

## JÓZEF SZEWCZYK

ur. 1924; Wojciechów



Miejsce i czas wydarzeń	Wojciechów, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska, tradycje pszczelarskie, praca przy pszczołach, miody, rasy pszczół, pszczoła kaukaska, diabeł pasiecznik

### Pszczoły zaczęły się od pradziadka

[Pszczoły zaczęły się] od pradziadka. Miał pięćdziesiąt roje. Ale były pszczoły, nie w ulach, tylko słomiane były chychoły takie, kucki [kuszki], ule słomiane. I w drzewach nieraz tam były. Miał to wszystko, trzymał. I chodził, zaglądał tam. Rozebrał się w ogóle, i jego nie cięły pszczoły. Podkurzaczkę miał, co podkurza się, żeby pszczoły nie cięły tak. No i tą podkurzaczką podkurzył i zaglądał, ramki przesuwiał. Jak zobaczył czy czerwi, czy jak nie ma czerwiu, to trzeba dzielić. Jak silny, duży rój, to dzielić ich. No to brał po trzy ramki jak był czerw, bo inaczej to nie. Bo musi być choć ze dwie ramek z czerwiem i dopiero z jedna ramka z pszczołami samymi, i rójka się robiła wtedy. Zarzuciły na matkę, jak one matkę robiły, no to wtedy już i rój pszczół był, i już szły na robotę. Jak jest matka, to już noszą na nóżkach pszczoły i idzie robota.

A ja zacząłem trzymać, jak się ożeniłem, jak poszedłem do żony. Przywiozłem z Lublina te ule, nie robiłem. Mojej żony dziadek przychodził do mnie i mnie uczył, jak obchodzić się koło tych pszczół. Pomagał mi, tak się założyło. Miałem trzynaście [uli]. A i miodu brało się, brało. Wtedy brało się od lipy, chodziły na lipy dobrze pszczoły, rzepak, miód się robił. A tera, to nasiłem facelkę, to jest miododajne. No to chodziły, trochę zrobiły tego miodu. I tak się pasieka trzyma. A to są różne [rasy pszczół] - krajanki, i żółte takie są, też tam, kaukaskie są pszczoły, ale to cięte cholery. Miodu [przynoszą], bo one idą na najazd. Jak gdzieś poczują, że słabszy rój jest, walą do ula, cholera, nie patrzą. I zabierają miód, wytną te pszczoły i zabierają miód. Takie są cholery. Tak trza pilnować te ule, bo no różnie, a który słabszy rój, to idą drugie, cholera. Są silne, to idą na słabsze i koniec.

Było tak. Miał tu jeden taki pszczelarz. Bo się mówi, że jakiego diabła miał czy coś. Ze jak szedł, później gdzieś bez dyle, to do wody się wpadało tam cholera. To w Wojciechowie to było.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-08-03, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"